

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłata i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za odnośne do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

DENTYSTA Ludwik Landy
ulica Kolegijska, dom W-go Zielińskiego
(vis-a-vis hotelu polskiego) stosuje
EMALJOWE
plomby najnowsze systemu Jonkins'a.

Dr. L. NEHRING
ul. Warszawska, dom Starorypińskiego,
obok Dyrekcji w oficynie. Przyjmuje
od 8 do 10 rano i od 3 do 5 po połd.
Choroby dzieci i wewnętrzne.

WĘGIEL i DRZEWO
sprzedaje skład
A. GASPARKIEGO
ul. Kolegijska róg Misjonarskiej.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 15 marca	Longina	Ojcsława
Niedziela 16	Abrahama	Zbigniewa
Poniedziałek 17	Józefa z Ar.	Boguchwała
Wtorek 18	Gabryela arch.	Bohdana
Środa 19	Józefa Obl. N.M.P.	Polemira
Czwartek 20	Wolframa	Blagosława
Piątek 21	Siedmiu ból. N.M.P.	Godysława

Wschód słońca o godz. 6 m. 16
Zachód słońca o godz. 6 m. 4

Odmianna księżycza: pierw. kwadra d. 16 marca o godz. 11 m. 37 wiecz.

Wysok. wody na Wiśle d. 11 marca 6 stop 2 cali pod Płockiem.
d. 12 " 5 " 10 "
d. 13 " 5 " 6 "
d. " " " " "

Temperat. w Płocku: C d. 11 marca -5,4 -1,2 -2,4
d. 12 " -3,2 -3,4 -6,4
d. 13 " -10,8 -6,4 -8,8
d. " " " " "

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 17 marca w Dobrzyńcu n. Wisłą, 19 w Sierpcu, 23 w Bielsku, 24 w Lipnie, Chorzelach, Gólyńcu, 25 w Wysogrodzie, Raciążu, 26 w Przasnyszu, 27 w Szrensku.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 19 marca w Jablonce 24 w Grajewie, Małowiecku, 25 w Łomży, Wiznie, Jedwabnie, Stawiskach, Czerwiniu, 26 w Ostrołęce, 27 w Łapach-Baranowie, 29 Świdawie.

TRATE. Sobota „Profesor Placzman“ 3 akty Ernesta i Blumenthala. Niedziela „Pieniądze bez pracy“ melodramat pow. Korzeniowskiego. Wtorek „Protest Strukturalistów“ 3 akty z XVIII wieku. Środa „Chwała“ komedia Blińskiego. Czwartek „Protest Strukturalistów“ 3 akty Schönthana (benefis. Winiarskich).

Zmiany w duch. diecezji płockiej.
Ks. Wojciech Bugajczyk, dotychczasowy administrator parafji w Siedlcu, mianowany został administratorem w Pawlewie (dek. przasnyski). Ks. Jan Kochanowski adm. par. Kamienica—admin. parafji Barcewa (dek. ostrowski). Ks. Józef Piłkiewicz, adm. parafji w Rokitnie powortono zarząd parafji w Siedlcu (p. płockim), a Ks. Kasper Mikołajewski—zarząd parafji w Kamienicy. Ks. Władysław Szejkło wikariusz par. w Lipowcu przesłał do wikariusza do Myszyca, Ks. Ferdynand Piwowar wik. z par. Ligowa na wikariusza do Łowicza.

kowa. Ks. Franciszek Kowalski, b. prefekt szkoły w Lipnie naznaczony został na wikariusza w par. Świdziebna.

Zmiany w służbie i mianowania

Zatwierdzeni zostali na urządzie ławnika i kandydata: w I-ym okr. sądowo-gminnym pow. przasnyskiego ławnik Stanisław Zakrzewski kandydat Andrzej From. W III okr. pow. lipnoskiego kandydat ławnika Fryderyk Pek.
Właściciel apteki w m. Przasnyszu Alfons Mieczysławski zatwierdzony na urządzie kuratora szpitala przasnyskiego św. Stanisława Kostki.
Ławnicy honorowi magistratu mińskiego Lidbarski i Szatkowski zwolnieni od pełn. ob. a na ich miejsce mianowani mieszkańcy Miawy Konrad Olszewski, Edward Czarniecki, Maurycy Alland i Bronisław Kowalski.
Szlachcic z gub. tatarskiej Onufry Jakowlew mianowany, zgodnie z prośbą, urzędnikiem nadetatowym do szczególnych poruczeń w izbie skarbowej płockiej.

W piątek 1 (14) marca odprawione zostały w kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne za spoczywającego w Bogu Najprawofernieszego Monarchę Aleksandra II.

Sprawy przemysłu drobnego

(Gazetiarze w powiecie Płońskim).

Nie poraz pierwszy poruszyć mi przychodzi sprawy przemysłowców guziciarskich w os. Sochocin i okolicy. Kilkakrotnie już przedemną zabierał w tej materji głos pan dr. Leon Rutkowski, którzy zresztą wogóle pierwszy wprowadził guziciarzy naszych na widowie publicystyczną. Sprawa ta jednak na aktualności nie straciła po dzień dzisiejszy. Przeciwnie, zdaje mi się, iż w obecnej własnie chwili staje się bardziej aktualną — niż kiedykolwiek. I dla tego warto przyjrzeć się jej zblizka. Nie będę kreślił tu historii powstania i rozwoju przemysłu tego. Uczyniono to przedemną, a zresztą jest to dla nas w chwili obecnej zupełnie obojętnem. Dość, że przemysł ten zapoczątkowany u nas przez robotników z fabryki wyrobów rogowych Ludwika hr. Krasieńskiego zaaklimatyzował się w sposób zupełnie poważny i rozwija się pomimo najgorszych warunków bezustannie. Trudno dziś pomyśleć, coby mieszkańcy Sohocina poczuli, gdyby naraz przemysł ten stracił grunt pod nogami, gdyby tokarnie na zawsze stanęły miały. Bez przemysłu jakiegokolwiek bądź, chociażby najędźniejszego, najniewidoczniejszego osady nasze żyć nie potrafią. Warto, abysmy sobie ten szczegół nowy a ciekawy zanotowali.
W obecnej chwili stan rzeczy przedstawia się, jak następuje. Przemysł guziciarski jest złożony i obejmuje kilka kategorii pracowników. Na pierwszym miejscu znajdują się kapitaliści (t. z. fabrykanci). Przemysł bowiem wymaga pewnego kapitału i trzeba zakupić tokarnie, masę do wyrobu guzików i t. d. Fabrykant rozporządza pewną ilością (najwyższa norma obecnie 50) tokarni, które rozda je, chcącym pracować bądź mieszkańcom Sohocina, bądź też wsi okolicznych. Rozdaje im masę zakupioną w Hamburgu bądź surową, bądź w połowie wykonaną, oddaje następnie do naszywania dziewczętom. Następnie wiezie towar do Warszawy i tu sprzedaje hurtownikom

na Nalewkach. Fabrykantów takich niejednokrotnie zamożnych liczy Sochocin obecnie jedenastu, w tej liczbie 7 żydów i 4 chrześcijan, którzy pospół posiadają 270—280 tokarni. Nie wszyscy są zamożni, a właściwie takich jest zaledwie kilku. Ci tylko jeżdżą do Warszawy i mogą pozwolić sobie na pewne manipulacje z guzikami, pozwalające im czekać odpowiedniej konjunktury i t. d. Reszta ma zbyt mało kapitału, aby mogła oddawać się spekulacji i musi zaraz na miejscu spieniężać swój towar. W ten sposób powstała w Sohocinie druga grupa przedsiębiorców t. z. handlarze. Ci posiadają gotówkę, udzielają forszusów fabrykantom, kupują od nich wyrobiony towar i odwożą do Warszawy. Oni też wprowadzają w większej ilości masę perłową do Sohocina i odprowadzają ją mniej zasobnym fabrykantom*). Oczywiście, ci tracą jak najmniej, ryzykują najmniej, jak zresztą wszędzie pośredniczące ogniwa w produkcji przemysłowej.

Wreszcie pozostają właściwi robotnicy — tokarze. Płaca jest różna, w zależności od wielkości guzika. I tak: od 16-ek płaci się 4 grosze od grosa, od 18-ek 5 gr., od 20—6 gr., od 24-ek 8 gr., od 28-ek 12 gr., i tak dalej, aż do 40-ek —za które bierze aż 40 groszy od grosa. Oczywiście cyfry te nie mówią. A więc powiedzieć trzeba, że robotnik w najlepszych warunkach rozporządzając dobrym materiałem i pracując 15 godzin dziennie może zarobić najwyższe rubla dziennie, jakkolwiek dodać należy, że wynagrodzenie to jest idealnie wysokie i rzadko bywa osiąganem. Tembardziej, że nie wszyscy robotnicy oddają się regularnej i całkowitej pracy przy tokarni. Wielu z nich posiada grunt i pracuje na roli—zarabkując przy tokarni podczas zimy, kiedy zajęcia w polu niema. Przeciwnie tokarz odrobić może 30—40 groszy dziennie. Do kategorii robotniczej zaliczyć należy naszywaczki. Liczy się, że na każdą tokarnię potrzeba 2-ch naszywaczek. — Otrzymują one po 2 grosze od grosa, naszyć może dziennie najwyższej 20 grosz.

Gdy o robotnikach mówimy, zaznaczyć należy, że ze stanowiska ich interesów przemysł ten dotyczy już dużej polaci ziemi. Zapoczątkowany został przemysł guziciarski nie w Sohocinie samym. — Przedostał się tam z okolicy, następnie zesrodkował się w Sohocinie samym, później zaczął ze stolicy puszczać odnogi na wschód — w obecnej chwili liczymy w Kucharach 30 tokarni a 17 robotników, (w tej liczbie u 12 gospodarzy, największa ilość tokarni u jednej osoby w trzech wypadkach; w Idzikowicach 3 tokarnie u trzech gospodarzy, w Kadłubowcu 1 tokarnia u gospodarza; w Kachelince 2 tokarnie u dwu gospodarzy.

Widzimy tedy, jak wielka ilość ludzi wiąże z tym przemysłem bytowanie swoje. Minęły już czasy naturalnego gospodarstwa i włocianin żyje dziś cały w gospodarce pieniężnej, wymiennej. — Z samej roli żyć ciężko; sruba podatkowa gnębi i doskwiera. Skąd wziąć gotówkę? Przychodzą lata nieurodzaju. Skąd zaczerpnąć fundusz na przebiegowanie ciężkiego roku? Jedyna, jak dotąd, racjonalna odpowiedź—to przemysł. Trzeba szukać pomocy w pracy przemysłowej. Chodzi tedy o to, aby ta praca była racjonalna, aby była oparta na podstawach nie przypadkowych, nie chwilowych; aby

*) Fund. masy kosztuje w Anglii 4—6 rb., w Sohocinie zaś 7 rb. 50 k.

niezależną od samowoli jednostek, aby słowem radość życia wprowadziła pod strzechę, a nie większe jeszcze przygnębienie, a nie większą jeszcze zależność. — (D. n.)

P Ł O C K.

Zima. W połowie marca mamy zimę w całej pełni. Mrozy, dochodzące niekiedy do 10 stopni w nocy trwały przez cały tydzień. Na Wiśle płynie tak gęsta kora, że statki, które były już gotowe do rozpoczęcia żeglugi, przestały pływać. Przerwano również ustawianie mostu lyżowego w obec silnego naporu kry, które łatwo mogłyby znieść lyżwy. Ustawione części cofnięto znowu do przystani. Jednym słowem powróciliśmy do sezonu zimowego w zupełności. Ale na ulicach sprzedają już pierwiosniki, więc zapowiedź wiosny blizka. Pan Mróz opóźnił się w tym roku grubo, i mści się obecnie za swą opieszałość. Ale panowanie jego już nie długie!

Kiermasz (bazar) jak donosiliśmy, urządzony zostanie w tym roku w sali hotelu polskiego i przyległych pokojach i trwać będzie 4-ch dni: 20, 21, 22 i 23 marca. Jak wiadomo, na bazarze sprzedawane będą artykuły spożywcze i fanty, ofiarowane kwestującym paniom. Przyjmowanie ukwestowanych przedmiotów odbywać się będzie 17 i 18 marca od 10 do 12 przed poł. i od 4 do 6 po połd.

W godzinach wieczornych w czasie dni kiermaszowych (w czwartek i sobotę) zamierzone są rauty, w czasie których odbywać się będą popisy naszych amatorów w muzyce, śpiewie i deklamacji. Na piątek program zapowiada (21) zbiorowe odczytanie utworu cenniejszego autora, na niedzielę — latarnie czarnoksiężką dla dzieci. Prócz tego urządzoną zostanie wystawa obrazów, znajdujących się w mieszkaniach prywatnych. Dyżury pań w czasie trzech dni kiermaszu ułożone zostały w następującym porządku.

W czwartek 20 od 10 do 1 panie: Stanisława Górnicka, Siniewicz i Aurelja Zaleska. Od 1 do 3 panie: Budzyńska i Staszewska, od 4 do 7—Gutkowska i Łuczyska, od 7 do 9—Czechowska i Porczyńska.

W piątek 21 od 10 do 1 panie: Balińska i Grabowska, od 1 do 4 — Michalska i Kostrzewska, od 4 do 7 — Bauerowa i Szyllingowa, od 7 do 9—Augustynowiczowa i Obuchowska.

W sobotę 22 od 10 do 1 panie: Buckiewicz i Plocerowa, od 1 do 4 Tyczyńska i Nejmank, od 4 do 7—Berezowa i Madrzejska, od 7 do 9—Dudzińska, Drozdowska i Wagnerowa.

W niedzielę 23 od 3 do 6 popoł. panie: Dmowska i Müller, od 6 do zamknięcia bazaru Święcieka i Kalinowska.

Obrachunek. Złożone w redakcji od czasu ostatniego obrachunku 216 rubli użyliśmy na opłacenie wpisów za uczenie w gimnazjum żeńskim i za ucznioń w szkole miejskiej. Uczniowie gimnazjum skorzystali już z funduszu otrzymanego z balu, urządzanego na ich korzyść.
Za 17 ucznioń w szkole miejskiej zapłaciliśmy 153 rb. 50 k. (od 8 do 12 1/2 rb. dla ucznia) i za 6 ucznioń 63 rb. 50 kop. (od 10 do 13 1/2 rb.). Na liście kandydatów, pozostało sporo, którym pomocy takiej nie mogliśmy okazać. Potrzeboby było z górą 700 rubli, aby zadosyćczynić wszystkim proszącym.

W imieniu biednej uczącej się młodzieży której społeczeństwo przychodzi z pomocą w ich ciężkiej walce o zdobycie wiedzy, składamy serdeczne podziękowanie.

Rejentura. Dotychczasowy sędzia śledczy powiatu plockiego p. Antoni Goszczyński, mianowany został rejentem przy sądzie pokoju w Plocku.

Obowiązki lekarza w gimnazjum męzkim pełni zastępczo obecnie dr. St. Jurzyński.

Miasowanie. P. Stefan Szylter, architekt architektury, mianowany został architektem diecezji plockiej.

Z Tow. muzycznego. Ostatni koncert srody w Tow. muzycznym zgromadził stosunkowo mniej publiczności, niż zwykle. Szkoła bo program koncertu zasługiwał na uwagę. Lwią część wieczoru wypełniła muzyka, która stanowiła i najpiękniejszą część wieczoru. — Popisywali się nasi znanj soliści w kwartetach i tercetach, których wykonanie stało na wysokości wybrednych nawet wymagań.

Kwartet (pani Brockhausen — fortepian, p. Woldenberg — wiolonczela i panowie Brudnicki i Klinkowstaj — skrzypce) odegrał wspaniałe „Allegro“ Mozarta. Przepiękne „Andante“ Beethoven (trio: trzej powyżej wymienieni) wzbudziło ogólny zachwyt, jak również piękny tercet Rajsigera (Andante i Allegro capriccioso).

W części śpiewaczej wystąpiła amatorka p. Branorska, obdarzona pięknym, o przyjemnym bardzo dźwięku głosem (mezzosopran). Odśpiewane pieśni „Andante quieto“ Franchetti i „Czemu“ Filippiego zyskały ogólny poklask. Materiał w głosie amatorki duży i przyjemny, potrzeba naturalnie studjów i pracy.

Śpiewały prócz tego chóry męskie i mieszane (dlaczegoż w zmniejszonej liczbie zwłaszcza w chórze żeńskim? Chóry mieszane odśpiewały ze zwykłym powodzeniem pod dyrekcją p. Brudnickiego dwie piękne pieśni: „Grajek“ Gounoda, „Sam jeden“ Kosczałka. Chóry te coraz sprawniej się popisują i coraz większem cieszą się uznaniem publiczności. Chóry męskie za mało odbyły prób z „Zabami“ Kotarbińskiego.

Publiczność odczuwając pracę i wytrwałność wszystkich amatorów darzyła ich oklaskami. Oby oklaski te były bodźcem i zachętą do coraz lepszego rozwoju naszego T-wa.

Teatr. Dużo nieszczęść zważyło się na Hanschla, które ostatecznie ugięły i zwalczyły tę prostą, twardą, surową, umiarkowaną naturę woźnicy. Wszystko składało się na to, aby ostatecznie zniszczyć życie biedaka. On sam o nich opowiada. Rozpoczęło się od przejechania ulubionego psa własnymi końmi, a zaczęło poszło szereg innych, które ostatecznie go zabiły: śmierć żony i córki, nieszczęśliwe pożycie z drugą żoną i wreszcie zdrada tej ostatniej. Ten człowiek dobry

i wyrozumiały, który nieprawą córkę żony przywodzi pod dach własnego domu, nie zniósł ostatecznego upokorzenia i ustąpił z życia. „Jedno z nas musi ustąpić“ powiada i ustępuje on człowiek dobry żonie ładacznicy w tej myśli, że może ona potrzebniejsza dla dziecka swego. Henachel całe swe nieszczęście przypisuje karze, jaka spadła na niego za złamanie przysięgi, danej żonie przed śmiercią, że nie ożeni się ze służącą Hanną, której złą, przebiegłą, okrutną naturę poznała nieboszczyka za życia, a jeszcze lepiej na łożu śmierci. — Owa dziewczka Hanna umiała go opętać i osiadać, już z wczesną przygotowawała się na panią domu całym swym sprytem kobiecym.

Sztuka o silnie realistycznym zakroju, przedstawiająca skrawek życia mieszczaństwa niemieckiego, ludzi prostych i uczciwych, a zawiślanych w te niepokojne czasy sieci okoliczności, którym ostatecznie poddać się muszą najmocniejsze natury, robi silne wrażenie na widzów wyrazistością i wypukłością przedstawienia rzeczy.

„Woźnica Henachel“ odegrany został bardzo poprawnie, jak zwykle to robi drużyna p. Wiśniewskiego. W roli głównej wystąpił beneficjent wieczoru p. Bogór, który bardzo dobrze odtworzył i w szczegółach uwydatnił postać woźnicy. Doskonałą poprostu była p. Modrzewska w roli Hanny, którą oddała z wielką prawdą i wyrazistością, zwłaszcza w pierwszych dwóch aktach. Role mniejsze wypadły mniej lub więcej słabiej.

Dla uczczenia Blizńskiego trupa plocka daje w środę przyszłą przedstawienie. Odegraną zostanie jedna z ostatnich komedji zmarłego autora p. t. „Chwast“ mało wogóle znana publiczności. Na wszystkich scenach polskich uczczono pamięć utalentowanego dramaturga polskiego, sądzimy że i plocka publiczność swoją obecnością w teatrze da wyraz temu uczczeniu.

Ofiary. Dla cierpiących w Siemasze p. X nadesłał do redakcji naszej 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Franciszek Starczewski 3 rb.

Przypominamy szanownym przedpłatnikom, iż czas już odnawiać opłatę pisma na drugie ćwierćrocze.

Ł O M Ż A.

Wodociągi. Naczelną władzą krajową poparła w ministerjum spraw wewnętrznych sprawę zaprowadzenia w mieście naszym wodociągów na warunkach, przedstawionych przez inż. Zajackowskiego i przy-

jętych przez łomżyński rząd gubernialny. **Z kasy przemysłowców łomżyńskich.** 9 marca odbyło się ogólne zebranie członków w liczbie 5 osób, na którym powołano na przedstawicieli tej Kasy na miejsce ubytych pp. A. Bratza, K. Antonowicza, S. Kurcjuza, Edm. Dmochowskiego i R. Chrzanowskiego.

Ogólne zebranie przedstawicieli odbyło się 23 b. m. i r.

Napady i kradzieże. W ostatnich czasach ponowiły się znowu u nas napady na mieszkania obywateli tutejszych. W nocy z d. 5 na 6 b. m. niewiadomi awanturnicy rozbili okna w mieszkaniu inspektora gimnazjum męskiego p. Roździestwińskiego i tegoż dnia w domu d-ra Chylińskiego.

W niedzielę w nocy z 24 na 25 niewykryci dotychczas złodzieje napadli na mieszkanie p. Podolskiego, w chwili, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko nianka z dziećmi. — Awanturnicy powybijali szyby w oknach, wylamali drzwi i t. d. i tylko nadejście gospodarza domu położyło koniec sprawie. Napastnicy uratowali się ucieczką i zginęli.

Z Tow. wioślarskiego. W niedzielę 9 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie naszego klubu wioślarskiego. Poświęcenia lokalu dopełnił ks. Karpowicz w otoczeniu całego komitetu — poczem uczestnicy zasiadli do wspólnej biesiady. Na otwarciu przybył i p. gubernator łomżyński, szambelan baron Korff, który wniósł pierwszy toast za pomysłność i rozwój instytucji.

Całe zebranie nosiło charakter ożywo-ny i zarazem uroczysty.

W przeddzień otwarcia odbyło się ogólne zebranie członków T-stwa w obecności 27-ku osób. Zebrani zatwierdzili przedstawione im rachunki i instrukcję regulaminu wewnętrznego.

Lokal otwierany będzie od godz. 12-iej w południe; gospodarz lokalu ma prawo wydatkowania na rzecz T-stwa do 30 rb., a za zgodą prezesa do 50 rb., wydatkami powyżej tej sumy rozporządza komitet.

W końcu wybrano komisję rewizyjną do której weszli pp. Waligórski, Cabert i dr. Szyszko, na zastępców pp.: dr. Chyliński i K. Bronikowski.

Z naszych okolic.

Z Ciechanowa piszą do nas. Z inicjatywy p. St. Chelchowskiego z Chojnowa rozpoczęte zostały w naszym mieście starania o założenie Tow. wspomagania biednych. Pierwsze kroki zostały już poczynione i cieszymy się nadzieją, iż tak ważna dla miasta sprawa zostanie urzeczywistniona.

WRAZENIA

z pobytu w Danji.

II.

Duńcyzy obchodzą niedzielę bardzo gorliwie i nikt w dniu tym nie poważyłby się sprzedać cośkolwiek. A jednak na oko miasta nie mają tu takiego wyglądu świątecznego: w Kopenhadze np. tylko wielkie magazyny są pozamykane, mniejsze zaś sklepy (a tych jest większość) przeważnie otwarte. Czasem nawet ktoś do nich wchodzi lub wychodzi. Widząc to, wszedłem raz do owocarni w niedzielę, chcąc kupić owoc. Spojrzało na mnie z przestachem niemal, a gdym powtórzył żądanie, sięgnę na lepszą wymowę duńską — oświadczone mi, że handel dziś nie idzie. Dowiedziałem się dalej, że sklep jest otwarty dlatego, iż przezeń prowadzi wyjście z mieszkania na ulicę.

Jedynie w restauracjach, cukierniach i t. p. zakładach handel w niedzielę nie ustaje, a nawet ożywia się znacznie, ale i ceny również podnoszą się wielce, zwykle w stosunku do wziętości zakładu.

W niedzielę też ożywiony bywa ruch na ulicach. Pod tym względem Kopenhaga czyni wrażenie miasta prowincjonalnego. W dzień powszedni ruch bardzo niewielki i to przeważnie pieszy, kołowy zaś prawie żaden, bo dorożki są bardzo nieliczne i mało używane. Kolej konna oraz elektryczna przecina miasto w różnych kierunkach, a nawet kursują tu omnibusy — ale główny ruch mieszkańców Kopenhagi nakutechnia się pieszo. W niedzielę dopiero spotkać można na ulicach miasta więcej karek i powozów, szczególnie w kierunku rozmaitych świątyni i kościołów.

Prócz świąt obchodzą duńcyzy tylko Boże Narodzenie i Wielkanoc. Na nie obchodzone są te dni, które w naszym kraju uważamy za dni świąteczne — Eferiasy — ale nie mają one świątecznego charakte-

ru religijnego. Są to dni, w które, po ukończeniu ogólnem robót rolnych, ludność zgromadza się w pewnych punktach najbliższych, gdzie przez dni kilka odbywają się odczyty przybyłych umyślnie prelegentów. Obok odczytów urządzane są zabawy zbiorowe, popisy gimnastyczne, śpiewackie, sportowe i t. p. Ogniskami, gdzie się to wszystko zbiera i odbywa, są zazwyczaj szkoły ludowe wszechnicze (których Danija ma około stu), albo szkoły zawodowe prowincjonalne. Publiczności zgromadza się niekiedy do paru tysięcy. Odczyty są płatne, treść ich bywa najrozmaitsza: obok kwestji religijnych i politycznych, poruszane są zagadnienia dziejowe, przyrodnicze lub fachowe rolnicze.

Nigdzie może nie śpiewają tak wiele, jak w Danji. Trudno znaleźć duńczyka, któryby nie śpiewał. Każdy zna i umie wiele melodji i nigdy nie wyłącza się od śpiewu zbiorowego w towarzystwie. Każda uroczystość publiczna musi mieć pieśni nowe, złożone do znanych melodji i w odbitkach rozdawane wszystkim uczestnikom. Śpiew wywiera tu wpływ potężny w stosunkach towarzyskich i społecznych. Posiada też Danija kilka czasopism śpiewaczych, cieszących się wielkiem poparciem i znaczną ilością przedpłatników. Istnieje tu także dużo śpiewników, a każdy dom posiadacz je musi w ilości kilkunastu przynajmniej egzemplarzy jednego wydania, ażeby mogli z nich śpiewać wszyscy zgromadzeni goście.

Niekiedy pieśni okolicznościowe znajdują powszechne przyjęcie i stają się narodowymi, a więc znane każdemu. Do takich należy np. pieśń, napisana przed laty kilkadziesiąt laty przez autora powieści: „En polsk Familie“ — poetę C. Haucha, zaczynająca się od słów: „Hvorfor svulmer Veicheelfloden...“ (Czemu weszły fale Wisły...). Pieśń ta ma prześliczną melodję, napisaną przez znakomitego kompozytora duńskiego, N. W. Gadego.

Święto Bożego Narodzenia obchodzone jest w Danji również nader uroczysto. Uważaniem jest ogólnie za święto rodzinne, co przypomina istniejące u nas odnośne obchody. Zachował się tu jeszcze swycyjski zwyczaj doznajomych syczeń, a podczas jest w dniu tym prawdziwie ustrapienie. Przesyłane bywają blizy i widokami, ale w kopertach, rzadziej karty pocztowe. Rodzina i naj-

bliższym dawane są upominki, podobnie jak u nas, w wigilję.

Właściwe święto Bożego Narodzenia zaczyna już w wigilję, która nie może się tu obejść bez ryżu i tradycyjnej gęsi lub prosięcia na obiad lub wieszerzę. W ryżu znajduje się migdał, a komu przypadnie w udziale, ten otrzymuje porcję słodczy i bakalji. Przypomina naszego „króla migdałowego“, tylko że duńcyzy wyróżniają go więcej praktycznie, realnie.

Z wyjątkiem nielicznych zresztą rodzin arystokratycznych, gdzie zachowane są jeszcze dawne zwyczaje i różnice stanowe — w przeddzień Bożego Narodzenia uczta z ryżem i gęsią zgromadza wszystkich domowników; do stołu zasiada więc i służba, a po spożyciu „Gaas og Ris“ wszyscy udają się do bawialni „Dagstue“ i tu już czas pozostały razem spędzają. I nic dziwnego, że inni tu służba, skoro miewa sposobność uobczywania się i nie odczuwa żadnego wyodrębnienia w stosunku państwa do służby uderza tu rzeczywiście wielka uprzejmość, i odwrotnie — poczucie godności. Jak dalece uważają to za stosunek jedyny, normalny, widać dobrze z ustępu, który czytamy w „Indtryk fra Polen“ Brandesa. Znamy krytyk, bawiąc u nas parokrotnie, uderzony został istnieniem stosunkami pod tym względem i podnosi jako rzecz niezwykłą a dziwną, że: służący polski przemawia do pana w postawie przegiętej i zawsze gotów jest całować go po rękach.

Ze zwyczajów wigilijnych zaznaczą jeszcze: nabożeństwo popołudniowe, tzw. Julaften, na które wszyscy podążają do świątyni, a wieczorem Inletrae, t. j. choinka. Ta ostatnia niczem nie różni się od naszej i zarazem bywa najrozmaitszej urządzoną — wedle stawu, t. j. kieszonki i chęci rodziców. Jako szczegół iście duński zaznaczyć trzeba jednak, że do pokoju z choinką wbiegają obecni trzymając się za ręce i śpiewając pieśń stożkową, przyczem okrążają drzewko. Następuje wtedy rozdawanie upominków.

Nadrodze wynika sprzeczka o dzie-
 lach. Będący rozgniewany na szczęśli-
 wego kółkiem wyjętym z płota usmier-
 cił swego towarzysza.

Krótko również są na porządku dzien-
 S.

Z Ostrołęki piszą do nas. Zwykle po wiel-
 kiej następuje stała pogoda i cisza w
 miasteczku, otóż i Ostrołęka jest obecnie
 stałej pogody, (ale nie w naturze),
 wyjątkowo wesołym karnawale wpa-
 jakas apatję. Widocznie rozmys-
 wywarły takie ogólne przy-
 odebrały wszelką energię, że nie
 zdobyły nawet na urządzenie
 projektowanego przedstawienia
 W tym względzie wina ciąży
 na dyrekcji, a w części na samych
 znanych ze swej niepunktualności
 na próby. Dyrekcji zaś
 zarzucenia, że zamato energicznie
 rzeczy i że w wyborze sztu-
 aprobaty amatorów, powo-
 zaledwie paru członków
 ztąd więc nieporozumie-
 ta towarzysza cisza. A trze-
 zlemu zaradzić i pomyśleć o
 budynku teatralnym chy-
 upadkowi, a funduszów na repe-
 2004.

W niedzielę t. j. 2 marca w sali
 odbyło się ogólne zebranie człon-
 ków ostrołęckiej kasy pożyczkowo-oszczęd-
 nia dla zatwierdzenia rachunków za
 rokeszły, oraz dla wyboru nowych człon-
 ków. Do zarządu na miejsce nieobecnych już
 w Ostrołęce p. Malewicz wybrał p. Szpo-
 do rady po wylosowaniu, powtórnie zo-
 stali wybrani p. Peski i p. Zawisza. Za rok
 kasa wypłaciła swym uczestnikom 8%
 dywidendy t. j. 157 rb. 57 kop.; az pozó-
 stałe jeszcze po potrąceniu kosztów admi-
 nistracyjnych, jako czysty zysk sumy rb.
 196 kop. 21 uchwalono kupić kasę ogni-
 trwała. Ze stopniowego rozwoju naszej ka-
 sy widocznym jest, jak była potrzebna ta in-
 stytucja w Ostrołęce.

Zdaje się, że Ostrołęka wkrótce zyska mia-
 no miasta projektodawców, gdyż projekty
 na nas przy czarnej kawie w cukierni, lub
 stoliku w restauracji rodzą się jak grzyby
 po deszczu i ztąd z szybkością błyskawicy
 rozchodzą się po okolicy, lecz również pre-
 ko idą w zapomnienie. Mam tu na myśli
 projekt urządzenia na rzecz kosztu miasta
 łazienki, o której już w Łomży w roku zesz-
 łym mówiono, jako o fakcie dokonany, my
 zaś posiadamy dotąd tylko rzekę, na której
 możnaby przy dobrych chęciach rzeczoną
 łazienkę postawić. Obecnie znowu powstał
 projekt urządzenia kosztem kasy miejskiej
 na przestrzeni kilkunastu sążni pod miastem
 na szosie łomżyńskiej wysokiego chodnika,
 gdyż z powodu olbrzymiego błota w czasie
 deszczów, mieszkańcy tej dzielnicy odcięci
 są od miasta.

Kąpiel na rzecz bez łazienki może być
 nawet przyjemną, lecz kąpiele w błocie do
 przyjemności zaliczyć nie można. Pragnę-
 libyśmy więc by choć ten projekt nie pozos-
 tał tylko projektem.

„Weredyk”

Z Włocławka. (Usunięcie się J. E. bisku-
 pa Beresniewicza. Katedra włocławska, Tow.
 dobroczynności, Varia)

Duże wrażenie w naszym mieście wywo-
 łała wiadomość, że długoletni nasz biskup
 ks. Beresniewicz usunął się z zajmowane-
 go stanowiska z powodu nadwątlonego sta-
 nia zdrowia. Wiadomość ta następnie zo-
 stała stwierdzoną telegramem urzędowym.
 Wskazywano wiedzieli, że ks. biskup podu-
 padł bardzo na zdrowiu w ostatnich dwóch
 latach, ale nie sądzili nigdy, aby dobro-
 wolnie zrzekał się zajmowanego stanowi-
 ka. Stało się jednak. Po 18 latach rzą-
 dów diecezją ks. biskup wyjechał z miasta
 osiadł w stronach rodzinnych, aby tam
 spędzić resztę dni swego życia w spoko-
 iu na łonie rodziny. Czas rządów naszo-
 go biskupa zaznaczył się przede wszystkim
 wprowadzeniem do porządku katedry na-
 zej. Katedra ta ostatecznie jest już w zu-
 pełności uporządkowana i przedstawia się
 rzeczywiście wspaniale. W roku zeszłym
 zakończono i pomalowanie katedry polichro-
 nią, co wykonali znani artyści nasi pp.
 Stanisław i Zdzisław Jański. Z głównych
 części i motywów zasługują na uwagę w
 presbiterjum po obu ścianach bocznych usta-
 wione są figury, wielkiej postaci aniołów,
 nymających symbole, wyobrażające lita-
 nję do Najświętszej Marji Panny. Figur-
 ch, sześć po każdej stronie. Ponadto tych
 wielkich figur są mniejsze, również symbo-
 lizujące litanję. U wejścia do presbiterjum

pod tęczowym sklepieniem wymalowane są
 obrazy przedstawiające św. Dominika, i św.
 Franciszka Serafickiego, przedstawiciele do-
 skonałości duchowej. Wielki ołtarz, spra-
 wiony kosztem pp. Krętkowskich, obywa-
 teli z Kujaw, którzy ofiarowali 10000 rb.
 jest dębowy, roboty Szpetkowskiego z Po-
 znania, którzy ma zakład i w Warszawie.
 Główna figura przedstawia postać siedzą-
 cą Najświętszej Marji Panny z dzieciątkiem
 Jezus na ręku, obok św. Kazimierz i św.
 Jacek klęczący. W presbiterjum złocone
 żebra schodzą się i kończą kapliczkami,
 w których niedawno pomieszczono figury
 kamienne, malowane olejno. Całość wogóle
 przedstawia się bardzo okazale, tak że ka-
 tedrę włocławską zaliczyć należy obecnie
 do najwspanialszych świątyń w kraju. Na
 uwagę zasługują jeszcze piękne kaplice,
 z których kaplica św. Józefa jest najoka-
 zalszą. W kaplicy tej ustawiono ołtarz
 dębowy, roboty p. Wojciechowskiego. Dwie
 kaplice nie są jeszcze gotowe, mianowicie
 Najświętszego sakramentu i św. Kazimie-
 rza. W pierwszej ma stanąć ołtarz kamien-
 ny. Energji ks. biskupa Beresniewicza za-
 wzięć należy stosunkowo szybkie dopro-
 wadzenie naszej katedry do porządku. Obe-
 cnie zarządza diecezją J. E. ks. biskup su-
 fragan Kossowski.

Nasze Tow. dobroczynności rozwija się
 bardzo dobrze. Do domu, który nabyło na
 pomieszczenie instytucji, przeniesiono tanią
 kuchnię, założoną już w r. 1893, a kuc-
 hnia ta oddaje dużo usług biednym. W do-
 mu Tow. sześć pokoiów przeznaczono na
 przytułek dla biednych. Mieści się w nim
 obecnie 24 osoby. Odbyły się niedawno
 z powodzeniem przedstawienia amatorskie
 na dochód tego Towarzystwa.

Mamy obecnie i teatr i koncerty od cza-
 su do czasu i wiele innych przyjemności.
Kujawiak.

Zakup koni Zarząd nowego Tattersalu
 w Warszawie, podaje do wiadomości, iż dla
 potrzeb swych zakupi 500 koni. Zarząd
 ogłasza terminy zakupu koni, które dla na-
 szych okolic są: w Płocku (hotel warszaw-
 ski) 24 marca, w Włocławku (hotel polski)
 21 marca, w Ostrołęce (hotel Rogojskiego)
 14 kwietnia. Konie kupowane będą w wie-
 ku lat 4—7, wzrost konia 24 do 5 werszk.
 Konie powinny być dostawiane na godz.
 10-tą rano.

Wezwanie spadkobierców. Sędzia pokoju
 m. Szczuczyna ogłasza o dochodzeniu spad-
 kowem, w terminie 6-miesięcznym, po zmar-
 łym Ludwiku Budnym, właścicielu części for-
 tuny szlacheckiej Budne-Zarnowo w powiecie
 szczuczynskim.

Notariusze kancelarii hipotecznej łomżyń-
 skiego sądu okręgowego, wzywają, w termi-
 nie 6-io miesięcznym spadkobierców Ferdyn-
 anda Budziszewskiego, wierzyciela kapita-
 łów, zabezpieczonych na nieruchomościach—
 nr-198, 233, 439, 438, 448 w Łomży. Jana
 Mierzejewskiego, właściciela prawa na dzier-
 żawę bezterminową dóbr Nowa-Wieś w po-
 wiecie makowskim. Marjanny Wroczyńskiej,
 wierzycielki sumy, zabezpieczonej na dobrach
 Wiśniówek lit. J.

W terminie 4 czerwca r. b. spadkobier-
 ców Władysława Biedrzyckiego, wierzyciela
 sum, ulokowanych na dobrach ziemskich i
 nieruchomościach miejskich.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Unie-
 rzyz w powiecie mławskim, przestrzeni 170
 morgów od Ignacego i Tekli małż. Smoleń-
 skich nabył syn Jan Smoleński za 6,700 rb.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wy-
 działu hipotecznego płockiego sądu okręgo-
 wego wzywa w terminie 31 maja r. b. spad-
 kobierców: Stanisława-Marjana hrab. Plater,
 współwłaśc. dóbr Długie w pow. rypińskim;
 Juliana Wojciecha-Bonifacego Brzuskiego, wie-
 rzyciela sumy ulokowanej na dobrach Brze-
 szczy-Duże albo Wielkie lit. A w powiecie
 rypińskim.

Notariusz wydziału hipotecznego przy pło-
 ckim sądzie okręgowym wzywa w terminie
 2 czerwca r. b. spadkobierców Władysława
 Władziewskiego, właśc. dóbr Sniedzianowo w
 pow. sierpakiem.

Sekretarz wydziału hipotecznego powiatu
 sierpaskiego wzywa w terminie 30 września
 r. b. spadkobierców: Adama Głowackiego,
 wierzyciela sumy, ulokowanej na gospodar-
 stwach włocławskich nr. 3, 21, 31 we wsi
 Miłobędzin w powiecie sierpakiem; Walentego
 Kokoszyńskiego, wierzyciela sumy, ulokowa-
 nej na nieruchomości nr. 115 w Sierpcu i
 współwłaściciela gruntów pod Sierpcem.

Sąd gminny II okręgu pow. liposkiego,
 wyznacza w terminie 6 miesięcznym, docho-
 dzenie spadkowe po zmarłym mieszkańcu wsi
 Popowo gminy Sopotki Antoniu Kruczyń-

skim; właścicielu ruchomości i gotówki, zło-
 zonej w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Zadrzewianie traktów. Częste wypadki
 zrywania drutów telegraficznych przez pa-
 dające przegniłe drzewa na traktach po-
 cztowych w wielu miejscach wpłynęły na
 rozporządzenia władz miejscowych, na sku-
 tek których nie tylko drzewa zgniłe, lecz
 i zdrowe zupełnie były powycinane.

Uznawszy zadrzewianie traktów z wielu
 względów za niezbędne, ministerjum spraw
 wewnętrznych rozesało obecnie okólnik do
 wszystkich władz gubernialnych, aby na
 traktach wycinane były nadal tylko drze-
 wa grożące upadkiem, z niezbędnym wa-
 runkiem posaczenia natomiast drzew mło-
 dych.

Rada państwowa zatwierdziła projekt mi-
 nisterjum spraw wewnętrznych i finansów,
 na mocy którego, żony mężów, podlegają-
 cych karze zamknięcia w więzieniu, mają
 prawo otrzymywać oddzielne karty poby-
 tu, bez zgody mężów, aż do czasu odsie-
 dzenia kary przez uwięzionych.

Ministerjum skarbu zezwoliło w miejsco-
 wościach, dotkniętych nieurodzajem na sprze-
 daż zboża i innych artykułów spożywczych
 po sklepach rządowych monopola wódcza-
 nego, przyczem ceny odpowiadać mają za-
 kupom hurtowym bez zarobku.

Ministerjum komunikacji postanowiło zo-
 bowiązać wszystkie koleje do zaprowadze-
 nia komunikacji telefonicznej — pomiędzy
 wszystkimi stacjami.

Zamiast stopni, jak informują dzienniki
 petersburskie, uczniowie otrzymywać będą
 blankiety, na których z jednej strony ro-
 bić będą uwagi o wadach i zdolnościach
 ucznia rodzice, a z drugiej nauczyciele no-
 tować będą postępy w nauce.

Organizacja gromadzka. Komisarz do
 spraw włościańskich pow. płockiego, wraz
 z naczelnikiem powiatu wprowadzili w tych
 dniach w wykonanie organizację gromadzką
 w spółkach włościańskich: Dobra Wola,
 Nowiny, Wisienki, Ludwinów, Belin, Olszy-
 ny, Ulaski i Adamowo. Spółkom doręczo-
 no księgi opieczętowane do zapisywania
 uchwał i pieczęć oraz dopełniono wyborów
 na urzędy gromadzkie.

Zarząd główny poczt i telegrafów wyde-
 leguje specjalną komisję, która zajmie się
 rozpatrzeniem nader ważnego projektu zni-
 żenia opłaty za depesze wewnątrz państwa.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Czesi przedstawili Niemcom nowy pro-
 jekt ustawy językowej, która mogła osta-
 tecznie zbliżyć na punkcie ugody dwa na-
 rody, zamieszujące Bohemię. Prawdopo-
 dobnie, sądząc ze wszelkich oznak, Niemcy
 nie zgodzą się na ten nowy projekt poje-
 dnania, w każdym razie warto zaznaczyć
 go w głównych zarysach. Ustawa dotyczy
 głównie sądownictwa, niektórych urzędów
 państwowych, w których dotychczas jeszcze
 język niemiecki jest urzędowym w Cze-
 chach, Otóż według projektu nowego, w ca-
 lych Czechach i na Morawach obydwa je-
 zyki są w zupełności równouprawione. Stro-
 nom wolno posługiwać się ustnie obu jezy-
 kami. Rzeczoznawcy mają zeznawać w jezy-
 ku strony, a świadkowie mogą używać jezy-
 ka, jakiego sobie życzą. Uchwały i orze-
 czenia na podania ustne i pisemne mają
 być wydawane w tym języku, w jakim wnie-
 siono pismo lub podanie ustne. Takż spos-
 ób przeprowadzenia sprawy dotyczy gmin
 i różnych ciał ustawodawczych w całych
 Czechach i Morawach. W zakładach szkol-
 nych językiem urzędowym jest ten, w któ-
 rym odbywa się wykład nauk. Przy innych
 władzach i urzędach językiem urzędowym
 jest z języków krajowych ten, do którego przy-
 znaje się ludność danego okręgu sądowe-
 go, według ostatniego obliczenia ludności.
 W mieszanych okręgach językowych używa-
 ne być mogą oba języki. Projekt wylicza
 te okręgi, które mają być uważane za
 mieszane.

Jak zaznaczyliśmy Niemcy wypowiedzia-
 ły się stanowczo przeciwko temu projekto-
 wi, który ostatecznie straca język niemiecki,
 uważany w Austrii za urzędowy, do jezy-
 ków równouprawionych. Tymczasem Niem-
 cy, jak wiadomo, chcą przewagi, stanowczej
 hegemonji w Austrii. Wobec tego natu-
 ralnie przyjęc ustawy czeskiej nie mogą
 i walka trwać będzie w dalszym ciągu, aż
 do ostatecznego złamania tej, lub drugiej
 strony.

Na półwyspie Bałkańskim zaznaczają
 się chmury, które źle wróżą. W samej
 Turcji Sultan panujący w ostatnich czasach
 okazuje wielkie rozdrażnienie. W obawie
 przed zamachami, które wszędzie widzi,
 wydała z granic swego państwa najwię-
 kszych dostojników. Wgania są na po-
 rządku dziennym. Wydalono krewnych sul-
 tana i kilku różnych dostojników. Partja
 młodoturecka, żądająca reform, wicherzy
 i żąda od sultana zrzeczenia się tronu, lub
 przeprowadzenia zmian radykalnych w stro-
 ju państwowym. To wszystko ogromnie nie-
 pokoi sultana, wzbudza w nim na każdym
 kroku podejrzenie, czego wynikiem są wła-
 śnie wydalania. W Serbji jakiś Aliwancic
 usiłował w zeszłym tygodniu uczynić za-
 mach na rzecz pretendenta do tronu ser-
 bskiego Karadzordzewicza. W tym celu od-
 wołał się do załogi na pograniczu, aby
 poszła za nim zrzucić z tronu króla Ale-
 ksandra. Załoga nie posłuchała, a pułko-
 wnik jej zabił na miejscu rokoszanina.
 Rozszerzają w pismach pogłoski, jakoby
 w Macedonji, w krótko miały wybuchnąć po-
 wstanie, co byłoby bardzo nie na rękę dla
 sfer dyplomatycznych. Jednem słowem pół-
 wysp Bałkański stale zwraca uwagę poli-
 tyków.

Anglikom znowu nie powiodło się w wal-
 ce z Burami. Ostatnie niepowodzenia rów-
 nają się klęsce, to też wiadomość o nich,
 wywołała ogólną w narodzie angielskim
 niechęć dla dowodzących w Afryce. Buro-
 wie stającą często pomysłnie dla siebie po-
 tyczki, a parę dni temu udało się im wziąć
 do niewoli cały oddział angielski wraz z do-
 wodzącym, generałem Methuenem. Cały ta-
 bor dostał się w ręce zwycięzców. Wzbu-
 rzenie anglików z powodu tej nowej hańby
 jest wielkie, nawet kursy na giełdzie upa-
 dły z tego powodu (papiery kopalni tran-
 swaalskich). Te powodzenia Burów wpły-
 wają zachęcająco na przedłużanie z ich
 strony walki, bo słusznie sądzą, że osta-
 tecznie przy rozrachunku wywalczą sobie
 lepsze warunki. Nie mogą spodziewać się
 żadnej pomocy zewnątrz, o czem prze-
 konali się ostatecznie z ust prezydenta sta-
 nów Zjednoczonych wysłannicy do Ame-
 ryki. Prezydent bez żadnych obstrukcyj dy-
 plomatycznych oświadczył wysłanncom, że
 nie może urzędowo stawać w ich obronie.
 Pozostaje tylko nadzieja i ufność w swoje
 meztwo. I walczą do ostatka w ufności, że
 wygrają coś na przedłużeniu wojny. I zda-
 je się, że się nie mylą.

Z czasopism.

Czytelnictwo pism. Bardzo ciekawy wy-
 kaz poczytności tygodników i miesięczni-
 ków, wydawanych w języku polskim znaj-
 dujemy w „Warsz. Dniwniku”, który po-
 daje ilość egzemplarzy pism, wysłanych
 pocztą w granicach Królestwa i Cesarstwa.
 Wykaz taki, jakkolwiek nie określa ogól-
 nej liczby prenumeratów poniżej wymie-
 nionych pism, bo jak wiadomo, spora ilość
 egzemplarzy nie figuruje w wykazie pocztow-
 wym, wysyłana jest bowiem bezpośrednio
 w pakach do księgarni lub kolporterni,
 w ogólnym jednak zarysie charakteryzuje
 wzięcie takiego, lub innego pisma, a tem
 mem i usposobienia czytelników odnośnie
 pewnych prądów poglądów i idei, jakie da-
 ne pismo wyraża i propaguje na swych
 szpaltach. Należy zwrócić uwagę, że dość
 znaczny odsetek w poniżej wymienionym
 wykazie przypada na gubernje Cesarstwa,
 dokąd wysyłana jest znaczna ilość egzem-
 plarzy. Jeżeli uwzględnimy tę okoliczność,
 to przyjdniemy do przekonania, że wogóle
 w gub. Królestwa rozchodzi się stosunko-
 wo mało egzemplarzy, zwłaszcza niektó-
 rych dzienników poważniejszych, ideowych.
 Ułożymy wykaz w pewne grupy, bo jak-
 kolwiek każde z pism ma pewną chara-
 kteryzującą je cechę, a choćby tylko od-
 cień cechy, niemniej jednak można zrobić
 podział na grupy większe.

Pisma ludowe wysyłają pocztą egzem-
 plarzy: Gazeta świąteczna 9900 (najwię-
 kszą ilość ze wszystkich tygodników), Zo-
 rza 3018. Wydawana przez kancelarję
 general gubernatora „Oswiata” — 4120
 egzemplarzy.

Tygodniki obrazkowe (społeczno-literac-
 kie): Tygodnik Ilustrowany 5000, Wedro-
 wic 1847, dalej Kronika rodzinna 3007,
 Bielska literacka 2534, Ziarno 2532, Echo
 muzyczne 72.

Tygodniki ideowo-społeczne: najwięcej
 egzemplarzy wykazuje Rola—1400, dalej
 Prawda 660, Głos 554, Przegląd tygodnio-
 wy 260, Przegląd katolicki wysyła 1894.

Tygodniki przeznaczone dla kobiet; Do-bra gospodyni egz. 6700, Tygodnik mód 2309.

Tygodniki dla dzieci: Przyjaciel dzieci 1274, Wieczory rodzinne 875.

Pisma humorystyczne: Mucha 320, Kur-jer świąteczny 320, Kolce 179 (dla tych pism największe znaczenie ma sprzedaż nu-merów pojedynczych).

Pisma fachowe: Gazeta rolnicza 1432, Rolnik i hodowca 602, Gazeta losowań 550, Gazeta lekarska 537, Medycyna 250, mie-sięcznik zdrowia 183.

Biblioteka dzieł wyborowych wysyła 2219 egzemplarzy, miesięcznik społeczno-literacki „Biblioteka Warszawska” 367. W wykazie nie pomieszczono pism: Niwy polskiej, Bluszczy, „Gazety rzemieślniczej” i kilku pism profesjonalnych.

Ogółem statystyka ta, nie dokładna, jak powyżej zaznaczyliśmy, wykazuje 55920 egzemplarzy pism wysyłanych prenumera-torem przez pocztę warszawską. Jeżeli na-wet podwoimy tę cyfrę, to okaże się, że ogólna cyfra prenumeratorów prowincjo-nalnych tygodników i miesięczników war-szawskich, dosięgnie cyfry 100000 egzem-plarzy. Zdaje się jednak, że takiej cyfry nie sięga.

Dodamy jeszcze, że ogólna ilość egzem-plarzy warszawskich pism codziennych wy-syłanych przez pocztę wynosi w okrągłych cyfrach około 38000. (Wykaz ścisły, bo pisma codzienne są prenumerowane bez-pośrednio w redakcjach.

W sprawie muzeów diecezjalnych. Ks. Józef Rokoszny, profesor seminarjum w San-domierzu zamieścił w „Przeglądzie Katoli-

ckim” dłuższy artykuł, w którym dowodzi niezbędności zakładania po miastach diece-zjalnych muzeów sztuki kościelnej. Głos to nader ważny, jeśli uwzględnimy, jak waż-ne i dominujące stanowisko sztuka kościel-na zajmowała w przeszłości.

Autor na wstępie stara się dowiedzieć, że nie tylko rządcom kościołów przypisać na-leży zmarnowanie się wielu cennych zaby-tków i dzieł sztuki, winien tu niski poziom kultury artystycznej całego społeczeństwa. W celu poparcia swych twierdzeń ks. R... przytacza zdanie Łuszczkiewicza: „dopiero nowsza szkoła pomieszcza świadomość sty-lów, w zakresie nauk, kształcących archi-tekta... a w dalszym ciągu „łatwo mi było wykazać, na jakie niedorzeczności na-trafiłem w restauracjach pięknych pomni-ków architektury średniowiecznej w kraju naszym, dokonane przez budowniczych po-wiatowych.”

W czasach ostatnich postęp nauki w dzie-dzinie sztuk pięknych i archeologii wzmógł się o tyle, że dostarczyć może każdemu wiele środków do wykształcenia się od-powiedniego; jednocześnie wzrosły i wyma-gania, obowiązujące w drugim stopniu—księdza, jako pośrednika sztuki, stojącego między artystą a wiernymi, tembardziej, że idzie tu o dzieła sztuki, które wywierają wpływ na cały szereg pokoleń. Z tego względu autor uważa za niezbędne, wpro-wadzić do seminarjów wykładów: historii sztuki chrześcijańskiej, ikonografii, nauki o stylach.

Przygotowanie teoretyczne jednak nie wyrwie odpowiedniego wpływu bez od-powiednich muzeów sztuki kościelnej i staro-żytności artystycznej. — Urzeczywistnienie

projektu zakładania takich muzeów uważa autor za najlepszy środek kształcący w dziedzinie sztuki, gdyż takie muzeum „bę-dzie wskazówką do wynajdywania i konser-wowania mających wartość zabytków, oraz doradcą przy nabywaniu uowych i restau-rowaniu starych sprzętów i aparatów ko-scielnych. — Nadto muzeum takie uchroni wiele rzeczy wartościowych od zagłady, ja-ka je czeka w prywatnych zbiorach księży miłośników starożytności, gdyż wiadomo, że takie rzeczy po śmierci zbieracza, albo przechodzą do rąk rodziny, nie znającej się na ich wartości, albo stają się zdobycz-czą agentów krajowych, a co gorsza, za-granicznych.

Przy zakładaniu takiego muzeum autor radzi na razie poprzestać na małym: „jako lokal wystarczy na początek jedna wielka izba z pewną ilością szafek i stołów i je-den ksiądz, któryby mógł od zajęć swoich oderwać codziennie parę godzin i dla mu-zeum poświęcić.”

Uczczenie Konopnickiej. Znacomita poet-ka obchodzi w tym roku 25-lecie pracy na polu literackim. Dla uczczenia tego jubi-leuszu autorki tylu pięknych utworów po-eci polscy w Warszawie postanowili wydać zbiorową księgę pamiątkową, zawierającą wyłącznie utwory poetyckie.

Wydawnictwa księgi podejmuje się re-dakcja „Wędrowca,” która prosi wszyst-kich poetów polskich o nadsyłanie rękopi-sów pod jej adresem. „Przegląd tygod-niowy” rzuca myśl, aby wszystkie redakcje polskie przyjęły udział w wydaniu tej kł-żki pamiątkowej. Ogół czytający zamierza również uczcić poetkę.

Podniesioną została myśl, aby zakupić

kawałek ziemi wraz z willą w miejscowo-ści Wisła na Szląsku, (gdzie Wisła bierze swój początek). Miejscowość ta jest ulubie-ną przez poetkę, która często tam przeby-wa dla odpoczynku.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolskiej, B-cia i S-ka Płock, 14 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 250 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 75 korcy, owsa 100 korcy, gryki 00 korcy, z czego 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Mimo małego dowozu i dużych potrzeb miejscowych, ceny dziś nie uległy zmianie. Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 6,30 do 6,50 za 210 f., żyto od rb. 4,60 do 4,80 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,75 do 3,90 za 210 f., owses nowy od 2,75 do 3,00 za 110 f., grykę od 0,90 do 0,90 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 14 marca. Tendencja stała, ceny jed-nak nie uległy żadnej zmianie.

Warszawa 14 marca. Ceny zboża płacone na st. Praga kolei torespolskiej w ładunkach wagono-wych, według notowań domu handlowego E. Wje-wódzki (ul. Nowo-Wielka 28). Za podwójną kopiej-kach: Pszenica krajowa wyborowa 108—110, sro-dnia 100—106, posiednia 92—96. Żyto krajowe wyborowe 81—82, średnie 79—81, posiednie 76—77. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę: 70—80. Owies krajowy 93—95. Groch polny wazrelaj 98—108. Gryka 93—96. Uspokobienie było oży-wione, i zwyklowe. Dowozy male.

(Targ zbozowy na placu Witkowskiego). Płaco-no za żyto wyborowe 4,60 za korcy, pszenica 6,15 jęczmienia 4,00—4,20, owies 3,50.

Łomża, 14 marca. Pszenica 6,20—6,50 rb., żyto 4,50—4,90, jęczmienia 0,00—3,50, owies 2,30—2,80 rb., gryka 0,60—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

O G Ł O S Z E N I A.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

IRANKI

w stylu modnej „Secesy”, otrzymał w wielkim wyborze, Skład mebli **Wł. Apfelbauma** w Płocku. Próby na żądanie gratis i franco.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3 Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Niniejszym mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że mieszkający się przy ulicy Grodzkiej w domu W-go Żołobowa nabyłem i takowy prowadzić będę pod osobistym moim kierunkiem. Z wysokim poważaniem **Wacław Jankowski.** Zakład wykonuje wszelkie roboty wcho-dzące w zakres sztuki fotograficznej po cenach bardzo umiarkowanych.

HURTOWY SKŁAD CZĘŚCI MASZYN do SZYCIA

F. Goldman Warszawa, Nowolipie № 4. Cenniki na żądanie FRANKO.

Sprzedaje się w Maluszynie, pow. Rypiński, st. poczt. Rypin,

MŁOCARNIA

ośmiokonna, oraz niektóre narzędzia rolni-cze i gospodarskie. Tamże 1000 klafr TORFU suchego, z pod szopy, w najlep-szym gatunku. Wiadomość w Maluszy-nie. W Płocku, skrzynka pocztowa № 10.

PRACOWNIA

Okryć i Sukien Damskich

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa damskie-go z własnych i powierzonych materiałów. Nauka kroju Wortha. — Ceny przystępne. Stary Rynek dom Myszkiewicza.

W. KOZIORSKI.

NIEMKI, BONY

z zagranicy obeznane z szyciem poszukują miejsca. Wiadomość: Biuro stróżen pra-cy, Włocławek ul. Brzeska № 268. Tamże jest służący żonaty z dobrmi rekomenda-cjami. Przy zapotrzebowaniu należy przy-słać 1 rb. wpisowego.

RZĄDCA KAWALER

z dobrą rekomendacją, moralnego prowa-dzeni, potrzebny do Gozdowa st. pocztowa Bielsk od 23 kwietnia r. b.

DOM HANDLOWY Juljan Neumann w Włocławku.

Hurtowa sprzedaż węgla kamiennych z pier-wszorzędnych kopalń krajowych oraz wa-pna i mialu wapiennego dla rolników po cenach kopalnianych.

Do sprzedania folwark ZYGMUNTOWO

włók około 14. Blizszych wiadomości udzieli właściciel w Komoninie przez Strzegowo w gub. Płockiej. Tamże do sprzedania 100 korcy żyta jarego grubego.

Do sprzedania w cukrowni „Leonów”

wysokość 600 sztuk kasztanów 5 na 6 lok. & 15 kop 100 „ świerku 2 „ 3 „ 25 „ 50 „ akacji 5 „ 6 „ 15 „ Wiadomość na miejscu.

Do sprzedania

folwark Zawidz Mały (Zawidzek) włók sześć, w tem włóka lasu dobrego, zabudo-wania dobre, inwentarze dobre, rzeczy do-mowe. Odległy od miasta Sierpca wiorst 12, od szosy wiorst 3. Wiadomość u W-go Pogrozińskiego, Hotel Poznański w Płocku.

Okolo stu fur faszyń

loco brzeg Wisły do sprzedania w Boro-wicach st. p. Bodzanów.

W BORKOWIE WIELKIEM przez Sierpc od dnia 1 Marca r. b. stanowiąc będą 2 Ogiery rządowe STADA JANOWSKIEGO wspaniałej budowy.

Zapisy do II-go tomu **Księgi Stadnej koni** pół krwi ang. oraz arabskich z gub. Łom-żyńskiej przyjmuje i informacji udziela Delegacja hodowli koni. Łomżyńskie Towarzystwo Rolnicze. Ostatni termin 15 kwietnia.

OWCE

cienko wełniste: barany, skopy, matki i jagnięta, w ogóle około 160 sztuk, są do sprzedania w m. Gedni, 7 wiorst szosą od Mławy.

20 CZERWONYCH KRÓW

posiada na zbycie fol. Oleszno Cena 65 rb za szt. Waga przeciętna 1000 funt. Bliz-sze informacje otrzymać można tylko na miejscu a listy pozostaną bez odpowiedzi. Najblizsza st. k. z. Włocławek. Przysłać statków Dobrzyń.

Vin St. Raphaël.



Najlepszy przyjaciel żołądka PRZEPYSZNE w SMAKU.

Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin **St. Raphaël.** Valence, Drôme. France